

**Najpierw
jesteśmy ludźmi,**

**dopiero
potem narodami**

ZMIANY ZACZYNAJĄ SIĘ OD JEDNOSTEK, A KOŃCZĄ NA MILIONACH

Z MARCINEM KORNAKIEM ROZMAWIA KATARZYNA JUTKIEWICZ-KUBIAK

9 listopada, w rocznicę Nocy Kryształowej, przypada Dzień Walki z Faszyzmem i Antysemityzmem. Czy na ten dzień Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” planuje jakieś specjalne działania?

Od lat w tym dniu odbywa się wiele różnych akcji i obecny rok nie będzie się pod tym względem różnił. Staramy się jednak nie ograniczać jedynie do tej daty. Najrozsądniejsze działania prowadzimy regularnie, nie tylko przy okazji Dnia Walki z Faszyzmem i Antysemityzmem, czy też 21 marca – Międzynarodowego Dnia Walki z Rasizmem. Ale oczywiście jest to powód szczególnie i w tym dniu nasi współpracownicy w całej Polsce, prowadzący lokalne komórki Grupy Anty-Nazistowskiej (GAN), organizują większe i mniejsze przedsięwzięcia. Dużym wydarzeniem będzie organizowany wspólnie z łódzkim Pałacem Młodzieży II Wojewódzki Przegląd Zespołów Młodzieżowych „Różni i równi”. Poza najważniejszym elementem, czyli występami muzycznymi, będą też wykłady o działalności Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, na temat sposobów walki z rasizmem, antysemityzmem, odradzającym się faszyzmem. Chcemy dotrzeć do młodych ludzi, zachęcić ich do zaangażowania się w działalność społeczną. Nasze doświadczenia z podobnych akcji w ubiegłych latach są bardzo pozytywne, spotykały się one z dużym zainteresowaniem. I nie chodzi tu o przekonywanie przekonanych, ale o dotarcie z przekazem do młodych ludzi, których wrażliwość i sposób postrzegania świata dopiero się kształtują. Większość członków Stowarzyszenia „Nigdy Więcej” trafiła do nas właśnie w taki sposób – podczas różnych naszych akcji zobaczyli, czym się zajmujemy, i uznali, że warto się przyłączyć. Staramy się

pozyskać sympatyków samej idei tolerancji, ale też wyłowić ludzi bardziej zaangażowanych, którzy wesprą nasze działania.

Swoją działalność Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” ogranicza więc do młodzieży?

Absolutnie nie. Nie zamykamy się na inne grupy. Współpracujemy z bardzo różnymi środowiskami. Organizujemy wspólne działania np. z przedstawicielami mniejszości narodowych i etnicznych, środowisk artystycznych i akademickich, z organizacjami pozarządowymi, ale też spotkania ze świadkami historii, kombatantami, byłymi więźniami obozów zagłady pamiętającymi z własnego doświadczenia, do jakich konsekwencji prowadzi rasizm i antysemityzm. Łódzka impreza, o której wspominałem, jest skierowana do ludzi młodszych. Podobne działania będą organizowane w Poznaniu, przy okazji dużych koncertów rockowych, które odbywają się w okolicach 9 listopada. Nasza kampania muzyczna „Muzyka Przeciwko Rasizmowi” trwa już od trzynastu lat. Jej logo, biało-czarna otwarta dłoń, jest chyba najlepiej w Polsce rozpoznawalnym symbolem walki z rasizmem. Widać to wyraźnie na festiwalu Przystanek Woodstock, gdzie pojawiają się tysiące ludzi w koszulkach i ze znaczkami z tym logo. To wymowny znak, z którym ludzie się utożsamiają. Poza wymienionymi akcjami z okazji rocznicy Nocy Kryształowej organizować będą m.in. komórki GAN w Olsztynie, Bydgoszczy i Pile.

Natomiast już dwa dni po Międzynarodowym Dniu Walki z Faszyzmem i Antysemityzmem przypada Święto Niepodległości. Niestety, to patriotyczne święto coraz częściej stanowi pretekst do organi-

zowania manifestacji neofaszystowskich. Areną takich wydarzeń jest od kilku lat Warszawa. W tym kontekście bulwersuje zwłaszcza fakt, że marsze Obozu Narodowo-Radykalnego (organizacji zdelegalizowanej w 2009 roku) odbywają się za zgodą władz miejskich. Regularnie dochodzi podczas nich do skandowania antysemickich okrzyków i wznoszenia rąk w geście hitlerowskiego pozdrowienia. Wszystkie sprawy przeciwko hajlującym manifestantom umarzone są przez prokuraturę, która jednocześnie wytrwale ściga protestujących przeciwko nim antyfaszystów. W tym roku Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” i Grupa Anty-Nazistowska Warszawa poparły inicjatywę Porozumienie 11 Listopada, która stanowi wyraz sprzeciwu wobec bezkarnych manifestacji faszystowskich.

Ponadto będziemy uważnie obserwować akcje skrajnej prawicy organizowane w tym dniu na terenie wielu miast w Polsce, a wszystkie przypadki łamania prawa zostaną odnotowane w monitoringu incydentów i przestępstw na tle neofaszystowskim i rasistowskim publikowanym w magazynie „Nigdy Więcej”.

Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” zebrało prawie dziesięć tysięcy podpisów pod protestem przeciwko sprzedaży przez RUCH publikacji i czasopism o charakterze antysemickim i rasistowskim. Kto podpisał ten protest i jaki jest efekt apelu?

Podpisywali go podczas prowadzonych przez nas akcji przeróżni ludzie. Zarówno młodzież, jak i wspomniani kombatanci. Właśnie oni bardzo wspierali ten apel. Nasi wolontariusze zbierali podpisy na konferencjach, spotka-

niach, wystawach, imprezach plenerowych, różnych festiwalach. Przekazaliśmy je przedstawicielom RUCHU. Ustosunkowali się do tego tak, jak niestety robią to od lat: oświadczyli, że nie prowadzą nielegalnej działalności, nie widzą w tych publikacjach niczego złego. Tak jak od lat nie widzą problemu w sprzedaży pisemek Leszka Bubla. W pewnym momencie zaczęli nam nawet sugerować, że jeśli będziemy formułować ostre zarzuty pod adresem RUCHU, to podejmy przeciw nam odpowiednie kroki prawne. Przedstawiliśmy im wybór cytatów z pism takich jak „Tajne historie świata” czy „Kulisy spiskowych wydarzeń”, oraz paru innych, które można nabyć w RUCHU, ale te cytaty nie wstrząsnęły przedstawicielami, choć oburzają one normalnie myślących ludzi. RUCH po prostu na tych pismach zarabia. Próbowali wymyślić jakąś formę pośrednią, na przykład informować, jakiego rodzaju treści znajdują się w tych czasopismach, albo je foliować, ale oczywiście nic z tego nie wyszło. Ostatecznie nie zmienili nic.

Czy Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” nie rozważało możliwości zawiadomienia o tym procederze prokuratury?

Od blisko dwudziestu lat prowadzimy monitoring incydentów na tle rasistowskim, neofaszystowskim, antysemickim. Co miesiąc jest ich kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt. Jeśli chcielibyśmy zachować konsekwencję, to musielibyśmy kierować każdą sprawę do sądu. Nie robilibyśmy nic innego, tylko siedzieli w prokuraturze. Naszą rolą jest dostarczanie informacji, rozpowszechnianie i nagłaśnianie ich w mediach, a prokuratura jest formalnie zobowiązana, żeby podejmować działania. Są to przecież w większości przestępstwa ścigane z urzędu. Pojawienie się doniesień w prasie powinno skutkować zbadaniem sprawy przez prokuraturę i zresztą ostatnio dzieje się tak częściej niż dawniej, ale co z tego, skoro nagminnie sprawy te są umarzane, albo w ogóle prokuratura stwierdza, że wydarzenie nie wykazuje znamion przestępstwa i kończy się na niczym. Jedyna szansa w tym, że doczekamy takiego zarządu RUCHU, który nie będzie uciekał w jakieś formalistyczne wyjaśnienia i zasłaniał się tym, że jest zobowiązany do dystrybuowania każdego tytułu, który legalnie ukazuje się

w Polsce. To zwykłe wymówki, bo przecież z niektórymi pismami zakończyli współpracę. Bulwersujące jest to, że to do niedawna była spółka Skarbu Państwa! Jeśli nie zarząd RUCHU, to właściciel większościowy, czyli minister skarbu państwa, powinien zareagować. Gdyby była po tej stronie dobra wola, to by te pisma znikły z półek RUCHU w kilka dni. Zwłaszcza że swego czasu RUCH rozwiązał w ten sposób problem miesięcznika „Zły”. Było to kontrowersyjne pismo, zawierało dużo przemocy. I wtedy RUCH powiedział „nie” i zerwał umowę. Bezpośrednim wynikiem tej decyzji był upadek pisma.

Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” zainicjowało też akcję „Nazizmu nigdy więcej na Allegro”. Rozumiem, że nie chodzi tu o sprzedaż autentycznych przedmiotów o wartości historycznej. Jakiego rodzaju przedmioty trafiają na aukcje i jak duży jest na nie popyt?

Jako miłośnik historii nie mam oczywiście nic przeciwko sprzedawaniu czy wymianie pamiątek historycznych. Chociaż handel nazistowskimi emblematami, nawet jeśli są autentyczne, mnie bulwersuje, ale to mój prywatny pogląd, nie wszyscy go muszą podzielać. Natomiast nas interesują w tej kampanii współczesne podróbki, kopie nazistowskich „gadżetów”: elementów ubioru, orderów, broni. Jakiś czas temu np. policja w Warszawie zarekwirowała na bazarze kilkadziesiąt sztyletów ze swastyką, wykonywanych oczywiście współcześnie. Te pseudopamiątki wykorzystujące symbolikę nazistowską to dochodowe rzemiosło. Niestety jest to zjawisko o dużej skali. W tego rodzaju przedmioty zaopatrują się w Polsce także obywatele innych krajów.

Czyli mamy produkt eksportowy...

Niestety tak. Polska jest znana jako producent tego typu przedmiotów. Dochodzi do tego, że neofaszyści z Niemiec zamawiają w Polsce do uszycia kopie faszystowskich mundurów, o tłoczeniu płyt i drukowaniu różnych publikacji nawet nie wspominając. To przerażające. Oczywiście ci, którzy produkują takie artykuły, tłumaczą się, że robią to na potrzeby rekonstrukcji historycznych. Swoją drogą, niektóre grupy rekonstrukcyjne przekraczają cienką granicę między odtwa-

rzaniem historycznych wydarzeń np. postaci hitlerowców a sympatyzowaniem z nimi, czy wręcz propagowaniem nazistowskiej ideologii i fascynowaniem się nią. Fakty tego typu opisywane były na przykład przez „Gazetę Wyborczą”, magazyn „Nigdy Więcej” też sygnalizował ten problem.

Wracając do kampanii „Nazizmu nigdy więcej na Allegro” – jeden problem to zatem repliki, ale całkiem odrębną kwestią, jak sądzę dużo poważniejszą, są całkiem współczesne „gadżety” neonazistowskie, których również jest mnóstwo na Allegro. Po naszych apelach portal próbował się nieco bardziej pilnować, w pewnych najbardziej ewidentnych przypadkach przedmioty zniknęły czasem z aukcji, ale żadnej długofalowej strategii nie było w tym widać. Trudno powiedzieć, czy te aukcje były zdejmowane ze względów etycznych, czy jakichś innych. Były to zresztą zdarzenia odosobnione. Niedawno można było kupić na Allegro faszystowską flagę ze swastyką, szytą na zamówienie, w wybranym rozmiarze... Nikt nawet nie próbował udawać, że to historyczna pamiątka. Bez przeszkód można nabyć smycze, breloczki, długopisy ze swastykami, z hitlerowskimi orłami czy krzyżami celtyckimi, nie mówiąc już o płytach i koszulkach neofaszystowskich i rasistowskich grup rockowych, pismach, książkach itd.

Rozpowszechnianie tego typu przedmiotów jest przecież czynem zabronionym. Czy właściciele portalu jakoś się ustosunkowali do apelu Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”?

Zareagowali podobnie jak RUCH... Nawet jeśli padły jakieś obietnice zmiany, to handel dalej się odbywa w najlepsze. Proceder trwa i na zmiany się nie zanosi.

Walka z rasizmem w Sieci w ogóle jest trudnym zadaniem.

To prawda, ale inne portale, z którymi współpracujemy, a które również miały taki problem, na przykład Nasza Klasa, My Space czy kilka innych portali społecznościowych, wykazały jednak chęć współpracy. Udało nam się osiągnąć wspólne stanowisko i po sygnałach od nas czy innych użytkowników z tych portali profile i wpisy propagujące ideologię rasistowską są usuwane. Zatem

wystarczyłaby dobra wola ze strony Allegro, zwłaszcza że mają we własnym regulaminie zapis o tym, że nie można sprzedawać przedmiotów propagujących ideologię rasistowską i faszystowską. Jeśli więc w serwisie aukcyjnym pojawiają się płyty z piosenkami o gazowaniu Żydów czy biciu Czarnych, to sprawa jest oczywista – produkt powinien zniknąć ze sprzedaży. A nie zniknąć. Taka praktyka wynika z poczucia bezkarności i wielkich problemów z egzekucją istniejących przepisów prawnych.

Nie samo prawo jest więc wadliwe, tylko funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości?

Oczywiście, że to nie kwestia przepisów, tylko ich nieegzekwowania, a niejednokrotnie po prostu nastawienia samych sędziów czy prokuratorów.

Wiele z incydentów na tle rasistowskim czy antysemitycznym jest kwalifikowanych jako akt wandalizmu, a nie przestępstwo, uznaje się je za czyny o niskiej szkodliwości społecznej, a sprawy umarza...

It to nawet w tak oczywistych przypadkach jak na przykład pobicia połączone z obelżywymi wyzwiskami. Sędziowie tłumaczą: nie, to nie są żadni rasiści, to tacy zwykli chuligani, oni o tej ideologii pojęcia nie mają. Na przykład w sprawie z 2005 roku pobicia przez grupę neofaszystów Romów we Wrocławiu. Odbyło się to z całym sztafżem ideologicznym, wznoszeniem okrzyków „Sieg heil!”, była nawet próba zbiorowego gwałtu. Sędzia orzekający w tej sprawie stwierdził, że: „Kontekst narodowościowy tego wydarzenia był marginalny”. Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” prowadzi od czasu do czasu szkolenia dla policjantów i prokuratorów, którym mówimy o randze przestępstw z artykułów 256 i 257 kodeksu karnego. W komendach wojewódzkich policji wprowadzono stanowiska Pełnomocników ds. Ochrony Praw Człowieka. Pełniący je funkcjonariusze zajmują się głównie tak zwanymi przestępstwami z nienawiści (*hate crimes*). Jest to więc też krok do przodu. Mam nadzieję, że do policji i prokuratury będą trafiać kadry, których świadomość kształtowała się już

w „nowych” czasach. Pod wpływem globalizmu, wymiany idei, przywyknięcia do tego, że ludzie się przemieszczają, żyją w różnych kulturach, religiach, wśród osób o różnych odcieniach skóry, nastawienie być może wreszcie się zmieni. Liczę również na to, że *Brunatna księga* będzie pretekstem do dyskusji. To opasła księga, opisująca blisko trzy tysiące incydentów na tle rasistowskim i ksenofobicznym, przestępstwa popełnione przez neofaszystów, ponad pięćdziesiąt ofiar śmiertelnych, wynikających z przestępstw na tle rozmaitych uprzedzeń.

Czy liczba tych ciężkich przestępstw spadła w ostatnim czasie, czy raczej *Brunatna księga* doczeka się drugiego tomu?

Tom drugi zapewne będzie niestety niezbędny. Ale kilkanaście lat temu skala problemu była jednak inna. W 1992 roku, kiedy powstała Grupa Anty-Nazistowska (GAN), kilkudziesięciu neonazistów próbowało w Bydgoszczy spalić dom akademicki Akademii Medycznej, w którym mieszkali studenci między innymi z Bliskiego Wschodu, Indii i krajów afrykańskich. Poleciały przez okna koktajle Mołotowa, które wpadły do kuchni, szczęście, że gaz się nie palił, bo byłaby tragedia. To zdarzenie stanowiło bezpośredni impuls do powstania GAN. Cztery lata później na bazie działających w kilku miastach GAN-ów powstało Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”.

Takich incydentów jak ten z 1992 roku dziś już prawie nie ma. A nawet jeśli do czegoś takiego dojdzie, robi się z tego powodu szum – zdecydowanie reaguje opinia społeczna i media. A proszę sobie wyobrazić, że wtedy o zająsci nie pisała żadna gazeta... Wówczas ludzie w widoczny sposób odmienili byli w przestrzeni publicznej nieomal nieobecni. Agresja neofaszystów skupiła się więc na rzadkich przedstawicielach tradycyjnych mniejszości narodowych – prawdziwych i urojonych, na przykład Żydach, oraz na młodzieży alternatywnej. W latach 90. prawie każdy koncert rockowy był atakowany przez faszystowskie bojówki. Koncerty w Warszawie odbywały się nieomal w jakiejś konspiracji, bo były bez przerwy zakłócanie przez kilkudziesięcioosobowe grupy nazi-skinów, którzy próbowali na przykład podpalić budy-

nek z muzykami, zdarzały się zabójstwa na koncertach... Obecnie zmienił się charakter przestępczości neofaszystowskiej i rasistowskiej. Przemocy oczywiście nadal jest bardzo dużo, ale nie przybiera już tak skrajnych form jak w latach 90. – zdarzenia nie są tak spektakularne. Mniej jest zabójstw. Po osiedlach nie włączają się kilkudziesięcioosobowe watahy skinów, bijących każdego wyglądającego inaczej. Dziś jest zazwyczaj tak, że paru faszystów czy rasistowskich pseudokibiców piłkarskich pobije na ulicy czarnoskórego czy zaatakuje muzułmankę w chuście na głowie, albo obrzuci kogoś wyzwiskami. Natomiast liczby incydentów się wahają, zależy to na przykład w dużym stopniu od mainstreamowej polityki. Za rządów poprzedniej koalicji było widać duże ożywienie na skrajnej prawicy, która poczuła się dowartościowana i wyszła niestety z politycznego marginesu. Symbolem tamtego czasu było dziesięciu posłów LPR wywodzących się z Młodzieży Wszepolskiej. Mam nadzieję, że taka sytuacja się już nie powtórzy.

Miejscom, gdzie często dochodzi do manifestacji poglądów rasistowskich, antysemitycznych, są stadiony. Do Euro zostały nam dwa lata. Co zrobić, żebyśmy za te dwa lata jako gospodarze mistrzostw nie musieli się wstydzić?

Po pierwsze, ważne jest nastawienie UEFA, która uważa walkę z rasizmem i nienawiścią pojawiającą się przy okazji imprez piłkarskich za rzecz bardzo istotną. Władze światowego i europejskiego futbolu nie życzą sobie po prostu rasizmu na stadionach. Po drugie, na naszym kontynencie działa „Futbol Przeciwko Rasizmowi w Europie” [FARE – Football Against Racism in Europe] – sieć kilkudziesięciu organizacji prowadzących bardzo aktywną walkę z rasizmem wokół piłki. Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” jest jej współzałożycielem. Gdy więc tylko dowiedzieliśmy się, że Polska będzie gospodarzem Euro 2012, zaczęliśmy bardzo intensywnie działać, żeby rasizmu na tych mistrzostwach nie było. W 2009 roku „Nigdy Więcej” powołało w Warszawie do życia Centrum Monitorowania Rasizmu w Europie Wschodniej, które wychodząc od działań na stadionach podczas wydarzeń piłkarskich, zajmuje się problemem w szerszym wymiarze. Stadiony

są przecież odbiciem tego, co się dzieje, może w mniejszym natężeniu, w społeczeństwie. Rasizm nie pojawia się tylko na stadionach, po prostu pewni ludzie przychodzą na mecze ze swoimi poglądami. Ważne więc, by walki z rasizmem nie ograniczać do konkretnych miejsc, ale próbować zmieniać mentalność ludzi. I powiem pani, że to się zaczyna udawać. Na przykład faszystowska symbolika na stadionach piłkarskich, która była na nich wszechobecna kilka lat temu i nikt na nią nie zwracał uwagi, a jak zwracał, to mówił, że nic się nie da z tym zrobić, została w dużym stopniu wyeliminowana. Kiedy rozpoczynaliśmy akcję

„Wykopmy Rasizm ze Stadionów”, nawet nasi najwięksi sympatycy pukali się w głowę, mówiąc, że z kibicami nic się nie da zrobić. A myśmy udowodnili, że jednak się da. Jesteśmy jedną z niewielu organizacji, która dokonała realnej zmiany na polskich stadionach. Dziś sytuacja wygląda tak, że symbolika rasistowska na meczach pierwszej i drugiej ligi pojawia się bardzo rzadko. Oczywiście zdarzają się skandaliczne zachowania, jak pohukiwanie na czarnoskórych piłkarzy, ale są one skrętnie odnotowywane przez przeszkolonych przez nas obserwatorów (wspólnie z PZPN wydaliśmy broszurę o różnych formach przejawiania się ideologii skrajnie prawicowych na stadionach). Zdarzają się oczywiście takie kuriozalne wypadki jak majowe wydarzenia w Rzeszowie, gdzie kilkuset pseudokibiców Resovii rozłożyło na meczu wielki baner „Śmierć garbatym nosom”, a na stadion maszerowało z transparentem „Nadciąga aryjska horda”. Obecnie w takich sytuacjach prawie zawsze reagują obserwatorzy, a na kluby, których sympatycy dopuścili się rasistowskich występów, nakładane są kary finansowe. Oczywiście zasadne jest pytanie, czy to są kary wystarczająco dotkliwe. Trzeba pracować nad tym, żeby kary, nakładane na lekceważące rasistowskie incydenty kluby, były na tyle bolesne, by skłonić je do realnych działań.

Ale są też i tu promyki nadziei, takie jak drugoligowy klub Lechia Zielona Góra.



wana do nauczycieli wychowania fizycznego w szkołach.

Właśnie o tym chciałem powiedzieć. Młode pokolenia szybko rosną. Ci, którzy są dzisiaj największym zagrożeniem, zagorzali faszyci terroryzujący stadiony, nie będą tego robić wiecznie. W następnej dekadzie ci ludzie będą panami w średnim wieku, niektórzy zapewne kiepskiego zdrowia, wzięwszy pod uwagę ich tryb życia, część będzie siedziała w więzieniach, część szczęśliwie pozakłada rodziny i wycofa się z tego typu działań. Takie osoby poniekąd naturalnie będą więc znikać ze stadionów. Trzeba zatem już teraz budować

Grafika: W. Popiel

odpowiednie nastawienie wśród młodych ludzi, którzy są teraz w podstawówkach. Część z nich za kilka lat pojawi się na stadionach jako kibice. To do nich trzeba dotrzeć. Prowadzimy naprawdę dużo działań pod tym kątem, w całej Polsce. Teraz są to właśnie wspomniane przez panią szkolenia dla nauczycieli wychowania fizycznego, na razie w województwie mazowieckim, ale powinny zostać rozszerzone. Miejmy nadzieję, że MEN dostrzeże wagę problemu i wykorzysta nasze doświadczenia. Ci nauczyciele to ludzie, którzy, jeśli tylko zechcą, potrafią dotrzeć do uczniów z odpowiednim przekazem.

Pseudokibice powinni na każdym kroku odczuwać, że na takie zachowania nie ma przyzwolenia społecznego, że to są wysoki, które będą społecznie piętnowane.

Kolejnym przedsięwzięciem jest niedawne powołanie w Warszawie przez Fundację dla Wolności i Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” Etnoligi, w której grają przedstawiciele różnych grup mniejszościowych. W tym przypadku też nie ma powodu, by to przedsięwzięcie nie wyszło poza Warszawę. A więc najważniejsze nasze działania w tej sferze da się zamknąć w słowie „edukacja”. Ale trzeba ją prowadzić mądrze. Gdy się dzieci posadzi w sali i będzie tylko mówić, że: „rasizm jest zły”, to do wielu z nich to nie dotrze. Ale jeśli spotkają się na turnieju czy innej imprezie, niekoniecznie sportowej, dzieci mają przecież najrozmaitsze pasje, łatwiej przyswoją przekaz. Oczywiście nie do każdej jednostki da się dotrzeć, nie każdego da się zmienić, ale trzeba próbować. Zmiany zaczynają się od jednostek, a kończą na milionach.

Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” zaczęło we współpracy m.in. z Biurem Edukacji m.st. Warszawa akcją „EURO 2012 = równość + tolerancja”, skiero-

Jak Polska pod względem liczby incydentów na tle rasistowskim i walki z nimi wypada na tle innych krajów w naszej części Europy?

Zależy na jakim tle. Na przykład w porównaniu z Niemcami słabo. Tam nastawienie państwa wobec ideologii skrajnie prawicowej i egzekwowanie prawnych zapisów jest inne. Na tle Rosji czy Ukrainy – mamy się nie najgorzej. Zwłaszcza Rosji, ale pamiętajmy, że to ogromny kraj, więc i skala jego problemów jest większa. Poza tym więcej jest tam osób o wyraźnej odmienności, które da się wyłowić z tłumu. Zachowując te wszystkie proporcje, można powiedzieć, że w Polsce kilkanaście lat temu mieliśmy niewiele lepszą sytuację od tej, jaka teraz panuje w Rosji. Nie chcę być fałszywie skromny, więc powiem szczerze, że moim zdaniem ta poprawa jest w sporej części wynikiem działalności Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”.

Obecnie mamy duże doświadczenie, które można przenieść i wykorzystać w Rosji i innych krajach. I to właśnie robi Centrum Monitorowania Rasizmu w Europie Wschodniej. Nie inaczej było kilkanaście lat temu w naszym przypadku... Przecież myślny prochu nie wymyślili, zastosowaliśmy twórczo wiele wzorców zaczerpniętych od naszych przyjaciół z Zachodu. „Muzyka Przeciwno Rasizmowi” jest inspirowana brytyjską kampanią z końca lat 70. – „Rock Against Racism”, stworzoną przez punkowego muzyka Toma Robinsona. Podobnie było z działaniami piłkarskimi. Także magazyn „Nigdy Więcej”, który jest bardzo ważnym elementem działań Stowarzyszenia, czerpał wiele inspiracji z angielskiego miesięcznika „Searchlight”. Ukazuje się on od kilkudziesięciu lat i jest najważniejszym tego typu wydawnictwem na świecie. Natomiast szwedzka organizacja i pismo „Expo”, założone przez słynnego dziś Stiega Larssona, autora trylogii *Millenium*, wywarły na nas spory wpływ jeśli chodzi o formułę działania i tworzenia pisma, które nie powinno być ściśle polityczne, ale raczej prezentować nastawienie apolityczne i ogólnospołeczne. Jeśli tylko zajmujemy wobec rasizmu podobną postawę, to możemy współpracować, niezależnie od politycznych sympatii. Wyrazamy rozmaite poglądy polityczne, ale nie jesteśmy podzieleni. Jeśli więc nasze doświadczenia

przeniesie się dalej na Wschód, nie ma powodu, by i tam sytuacja nie uległa stopniowej poprawie. Społeczeństwo podlega zmianom, nawet stereotypy kulturowe nie są przecież niezmiennie, choć oczywiście te procesy zachodzą na przestrzeni dziesiątków lat.

Wróćmy jeszcze do rasizmu w Internecie. Za jego pośrednictwem szerzenie nienawistnych poglądów staje się niebezpiecznie łatwe.

To prawda, Internet jest miejscem, do którego przeniosła się na przykład duża część skrajnie prawicowej propagandy. Tak jak w latach dziewięćdziesiątych w dystrybucji pocztowej było mnóstwo pisemek neonazistowskich, rasistowskich, neofaszystowskich, tak teraz wiele z nich znalazło się w Sieci. Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” prowadzi od kilku lat program „R@cism delete”. Dzięki niemu udało się zamknąć wiele takich stron internetowych. Czytałem kiedyś zestawienie działalności różnych organizacji, które z trudem zdołały zlikwidować parę łamiących prawo stron. Nam się udało zamknąć takich stron kilkaset, jest to więc zupełnie inna skala. A warto przypomnieć, że działania „Nigdy Więcej” oparte są na wolontariacie, dobrej woli, zaangażowaniu, odruchu etycznym. Nasi współpracownicy poświęcają na walkę z rasizmem, nie tylko w Internecie, swój czas wolny po pracy i nauce. Wracając jednak do „R@cism delete” – oczywiście nie udało się zlikwidować wszystkich stron. Część przenosi się na serwery zagraniczne. Ale i tam mamy współpracowników zajmujących się zwalczaniem rasizmu w Internecie i zrzeszonych tak jak i my w sieci INACH [International Network Against CyberHate]. Jeśli więc serwer jest w jednym z krajów zachodnich, przekazujemy sprawę naszym przyjaciołom, którzy tam mieszkają, i oni na miejscu monitorują odpowiednie instytucje. Udało nam się zamykać strony nawet w Stanach. A aparat państwa polskiego poddał się, próbując bez rezultatu zamknąć w USA stronę Redwatch. W tym wypadku warto przypomnieć, że to „Nigdy Więcej” nagłośniło sprawę Redwatch. Dotarliśmy do ludzi, których dane (adresy zamieszkania, numery telefonów, miejsca pracy i nauki, zdjęcia itp.) opublikowane zostały na tej liście – od tego zaczęła się cała burza. Dzięki

powstałemu naciskowi udało się sprawić, że ci, którzy kierowali stroną w Polsce, siedzą w areszcie w oczekiwaniu na proces i sprawiedliwą karę. Co prawda Redwatch tkwi ciągle na serwerze w Stanach – przenosił się kilka razy, ale nie jest aktualizowany, nie ma nowych wpisów. Stał się na tyle niepopularny, że sami internauci skutecznie z nim walczyli. Dzięki nim strona ta jest często niedostępna, zawiesza się, psuje. Dziś największy problem w obrębie Internetu stanowią portale społecznościowe. „Dyskusje”, które się tam pojawiają, są często bardzo skrajne, antysemickie, rasistowskie, obrzydliwe (szerzej o tym zagadnieniu piszemy w ostatnim numerze magazynu „Nigdy Więcej”).

To jest też kwestia odpowiedzialnego, świadomego wagi problemu administratora.

No właśnie, nie są one należycie monitorowane. Portale często mają własne zasady i regulaminy, których nie przestrzegają, albo zarządzający nimi uważają, że zamieszczając wszystko chronią wolność słowa. I nie dociera do nich, że głoszenie rasistowskiej i faszystowskiej nienawiści to żadna „wolność”, tylko groźne przestępstwo, znajdujące się w kodeksie karnym. Trzeba przekonać właścicieli, że tego typu praktyka szkodzi wizerunkowi ich portali. Jeśli nie trafi do nich argumentacja etyczna i prawna, to może powinni odczuć, że to się nie opłaca. Na Naszej Kłacie czy na Facebooku nie wszystko działa bezbłędnie, ale jednak działa. Jest dobra wola, a prowadzący portale mają świadomość, że w ten sposób budują dobrą markę i dbają o własną renomę.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Redakcja antyfaszystowskiego magazynu „Nigdy Więcej”
P. O. Box 6
03-700 Warszawa 4
Poland
tel.: 601 36 08 35
e-mail: redakcja@nigdywiecej.org
www: nigdywiecej.org.pl